

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincji
niedziennie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.
połrocznie	9 zł.	12 zł. 50 ct.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach, lachach, wesełach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalekich nekrologach, opisy uroczystości, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURO REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro
otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: DR. ALEKSANDER VOGEL.

BIURO ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

Porozumienie polsko-rosyjskie.

Lwów, 30 listopada.

Odsłonięcie pomnika Murawiewa w Wilnie, jakkolwiek odbyło się czysto oficjalnie, to jednak ze względu na telegram cara Mikołaja II, wystosowany do komitetu pomnikowego, jako że głosy rosyjskiej prasy urzędowej — stwierdziło fakt od dłuższego wprawdzie czasu znany, ale mimo to ze strony polskiej nie podnoszony, iż do jakiegos porozumienia polsko-rosyjskiego, po dwuletnich na ten temat rozprawach, jest co najmniej tak daleko, jak było przed wstąpieniem Mikołaja na tron carski.

Jak bowiem można mówić o jakimś porozumieniu lub porozumieniu, jeśli urzędowy *Pravitielstweny Wiestnik* w ten sposób wyraża się o działalności Murawiewa na Litwie: „Z imieniem Murawiewa nierozdzielnie i na wieki związane jest odrodzenie w kraju litewskim, uciemiężonego przez katolicyzm i szlachę, ochotwo narodu rosyjskiego i prawosławia ugruntowanie i rozwój w odwiecznym rosyjskim kraju ducha i wiary rosyjskiej. Słuszną oceną działalności Murawiewa tryumfuje. Czas dokonał swego i powstał patriota rosyjskiego, nieśmiertelnego, wstrząsającego, bez wahania smierzącego do spełnienia wielkiego dzieła, studium płomieni buntu, który objął cały kraj północno-zachodni — obecnie stoi wykonana z brązu, ku zdziwieniu pokoleń przyszłych. Hr. Murawiew był pierwszym z państwowych działaczy rosyjskich, którzy w sprawie odrodzenia kraju zachodniego słowa w czyn zamienili“.

Jak można mieć jakie zdziwienie, iż pod rządami cara Mikołaja II może powstać jakiś inny duch, aniżeli dotychczasowy, jeśli car do komitetu pomnikowego telegrafuje: „Razem ze wszystkimi prawdziwymi Rosyanami ja oświadczam się z dokonaniem dzieła materialnego uwiecznienia pamięci hr. Murawiewa w samem miejscu jego wzniesienia i płodnej działalności“.

Telegram ten car w połączeniu z głosami prasy rosyjskiej i z mową wygłoszoną przez ministra sprawiedliwości przy odsłonięciu pomnika, rozwiał wszystkie dotychczasowe złudzenia.

Nawet niektóre z pism berlińskich w ten sposób stawiają obecnie kwestję. *Berliner Ztg.* w artykule zatytułowanym „Der Henker von Wilna“ nazywa wystawienie pomnika Murawiewowi na miejscu jego srogiej (którą car mieni być „wzniosłą“) działalnością „niecną obrzą naturalnych i najszlachetniejszych uczuć ciężko prześladowanego narodu polskiego“ i zapewnia w końcu, że dla Polaków żyjących w Wilnie „nie ma powodu tego brutalnego wyszydzenia ich bólu i ich praw gorące współczucie ci wzywają, którzy koronowane bezprawie, tak

samo potępiają, jak bezprawie, które kroczą w lachmanach“.

Kölnische Zeitung z której wyjątek daje także organ austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych *Fremdenblatt*, tak pisze o tem: „Z okazji uroczystości wileńskiej wypowiedziano dużo zdań, z których niestety się nowego dowiedzieć nie można. W nich wszystkich zawiera się jedynie chwalebna opinia Murawiewowskich, poskromicieli Polaków i gloryfikatora rosyjskiej idei państwowej, dążącej do zasymilowania z sobą wszystkich poddanych carskich od Sachalina do Czestochowy. Tak brzmią słowa, ale inaczej mówi historia, która już dowiodła, że charakter Murawiewa wcale nie był podobny do tego groźnego wizerunku, jaki i przyjaciele i wrogowie jego w czasach niespokojnych nakreślili. Murawiewowi kuźal los działał w kraju wrogiem, a w takich warunkach każdy by musiał zdjąć rękawiczki i bez nich działać — nawet ten, który był takim postępowaniu niechętny.“

Ze u Polaków wspomnienie Murawiewowskich czasów wywołuje zawsze iły i przekleństwa i że dla nich dzień odsłonięcia pomnika Murawiewowskiego nie mógł być dniem radości, to powinni byli zrozumieć nawet państwoślawiści. Wziąwszy razec na ogół stosunek Polaków do Rosyi od czasu Murawiewa ułożył się dosyć znośnie. Polacy zdolali, co prawda nie na mocy ustawy, i nie w zgodzie z nią, ale wskutek nieuchronnej konieczności zapewnić swemu językowi obszerny teren, a usilowania Rosyan, aby się na ten teren wdrzeć pozostali w wielu wypadkach czysto teoretycznymi próbami rozwiązania zagadnień niezmiernie trudnych w praktyce. Szerok rozumnych urzędników, a przede wszystkim ks. Imeretynski utorował drogę do wewnętrznego pokoju w Królestwie, choć robota ich była powolna i żmudna, niezrozumiana ani po jednej ani po drugiej stronie i najchętniej podjętymi dążeniami przez polskich i rosyjskich zwolenników skrajności. Osoba młodego cara nie pozostała też bez wpływu. Dośzło do tego, że gdyby najskrajniejsze skrzydła po stronie Rosyan i Polaków zaprzęstały były działać podburzających, toby może udało się było znaleźć grunt do pojednania się Polaków z Rosją. To, czego dziś umiarkowanie Polacy się domagają, mógłby im przyznać każdy umiarkowany Rosyanin, a mianowicie samostojność cywilizacyjną, administracyjną i etnograficzną całego kraju, a autonomię gmin i powiatów.

„Umiarkowani Polacy w tych ustępach znaleźliby fundament do budowy szlachetnego pokoju. Małoduszność zagraniczna, a mianowicie niemiecka, także się obawia, że zgoda dwóch sąsiadów Niemcom ludów słowiańskich mogłaby przyczynić strat Niemcom, ale aby dojść do takiego poglądu trze-

ba nie widzieć tego, iż różnica wiary polskiej i rosyjskiej jeszcze przez bardzo długi czas nie pozwoli palom pokojowym zbyt wysoko wybudować. A zresztą Niemcy są dość silne na to, aby się móc szlachetnie cieszyć ze zgody wszystkich swoich sąsiadów jako z postępu cywilizacji. A zresztą dopóki Rosyanie będą wznosić pomniki ludziom z czasów najzwyklejszej walki polsko-rosyjskiej i dopóki rosyjska cenzura będzie bezkarnie przepuszczała wywłaszczanie się prasy, niwecząc każde ustąpienie pokojowe, a to prasy wrogię wszystkiemu co polskie i stąd tem prawowicijszej, dopóty Niemcy nie mogą spać spokojnie — zgoda Polaków z Rosyanami jeszcze daleko“.

Naturalnie nie mamy zamiaru prostować błędnych poglądów i szkodliwych, przytoczonych przez *Köln. Ztg.* a powstałych pod wpływem niechęci ku nam. Za wiele zabrakło do miejsca, a nie przyniosło najmniejszego pożytku. Tak nas nie boli to, jak nas nie cieszy ununocyma nam przychylna *Berl. Ztg.* Przyczyniliśmy się do głosy tylko jako charakterystyczne i z uwagi, że nawet nieprzychylni nam Niemcy rozumieją to, czego Rosyanie nie rozumieją nie chcą, iż oskarżenie i uwielbianie naszych katów nie może być zasypywaniem przepaści nas dzielącej od Rosyi, ale jest tylko jej pogłębianiem.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 29 listopada.

(Pogłoski o obstrukcyi. — Dyspozycja co do trwania rosyjskiej. — Wypadki kolejowe).

(1) Dzienniki tutejsze od kilku dni stale powtarzają gróźnie, iż wkrótce ma wybuchnąć w Izbie poselskiej obstrukcja na nowo. Na tych pogłoskach jest tyle prawdy, iż w kołach radykalnych narodowców niemieckich wznowienie obstrukcyi ciągle nie schodzi z porządku dziennego. Radzą o tem i radzą, jak i kiedy rozpocząć obstrukcję, ale nie mogą jakoś dojść do ostatecznego postanowienia. Wszystkie niemieckie stronnictwa opozycyjne nie mogą strawić tego, iż tyle razy publicznie zaklinają się i przysięgają, iż nie dopuszczą parlamentu do żadnej roboty, dokąd rozporządzenia językowe Badenowskie pozostały w mocy, a tymczasem rozporządzenia te istnieją do dziś nienaruszone, nie ma już teraz mowy o ich zniesieniu i parlament pracuje — naturalnie z przeszkodami w postaci rozmaitych niedorzecznych wniosków o postawienie ministrów w stan oskarżenia, wniosków nagłych itd. — ale ostatecznie pomimo to wszystko, z tem co najpilniejsze i najważniejsze — jakoś idzie się naprzód.

Zwolennicy powrotu do obstrukcyi znajdując jednakowoż położenie rzeczy w Izbie

znacznie zmienione w porównaniu z sytuacją za rządów hr. Badenego. Wówczas popierali obstrukcję socjaliści — mistrze niezrównani w krzykocie i w wyprawianiu wszelkich awantur. Dziś atoli socjaliści stanowczo jej nie chcą. Trąbka dziecinna Mengera, piskliwy dyszkan Lechera, nawet głos tabalny szynkarza Peszki, który podnosząc obstrukcyi odgrywał wielką rolę „polityczną“ nie wystarczą na długo bez chóru socjalistów. Powtórze zajęcia przez grupę Schönerera i Wolfa? Wreszcie i stanowczo stanowiska antiaustriackiego, stanowiska, które wobec państwa i monarchy nosi wszelkie znamiona zdrady stanu, budzi nawet u opozycyjnych Niemców ostrzejszego tonu pewne obawy, czy ostatecznie masę wyborców nie odwrócą się od nich, jeśli pójdą za przewodem Schönerera i Wolfa? Wreszcie gdy ostre niemieckie opozycyjne kluby: stronnictwo postępowców, grupa Manthnera, chrześcijańsko-socjalni i wielka własności ziemska uchwalili z początkiem sesyi, iż nie zrobią rządowi tej przyjemności, aby mógł narzucić ugodę, jaką sam chce, na mocy § 14 tylko przyłóż rękę do tego, aby ugodę przysłała do skutku w drodze parlamentarnej i w tym celu wszcząć obstrukcję, to nie ma racyi, aby teraz odstępowali od tego postanowienia i postawiali hr. Thunowi wolne pole do rządzenia § 14.

Radykalni ludowcy niemieccy wnieśli interpelację do rządu w której domagają się wyjaśnień co do znanych 26 żądań czeskich, i zobowiązań, jakie gabinet hr. Thuna na tle tych żądań w obec Czechów przyjął? Otóż pisma, zostające w styczności z tem stronnictwem doniosły, że jeżeli rząd rychno nie da odpowiedzi na powyższą interpelację Hochenburgera, to rozpocznie się obstrukcja. Z tego źródła pochodzą też owe ustawicznie powtarzane od tygodnia pogłoski o bliskim wznowieniu obstrukcyi, ale — jak na teraz przy najmniej, wykonanie podobnych pogrożeń przedstawia pewne trudności — po prostu, jest nie wykonalne. Owszem — niemal pewną jest rzeczą, iż parlament po przerwie z powodu uroczystości jubileuszowych, gdy zbierze się 6 grudnia będzie obradował prawie do samych świąt Bożego Narodzenia bo do 18 grudnia. Po świątach, a przed Nowym Rokiem zbiorą się sejmy na trzy dni celem uchwalenia projektów budżetu krajowego, a już w połowie stycznia Rada państwa zwołana zostanie na nowo.

Dyspozycje te mogą naturalnie uleść języczek zmianie ze względu na obstrukcję węgierską i być może, że § 14 znowu rozpocznie swoje rządy. Jest to jednak mniej prawdopodobne, aniżeli prawidłowe funkcjonowanie parlamentu. Sejmy dla dokończenia sesyi — gdyby parlament w styczniu obradował — zebrałyby się na wiosnę, po świątach Wielkanocnych.

Ukończone właśnie przez najwyższą izbę

obrachunkową zamknięcie rachunków państwowych za rok 1897 wykazuje osyłą zwykłą przychodów po pokryciu wszelkich wydatków tegoż roku, w poważnej sumie 30 milionów złr. Jest to znowu wynik *der politischen Wirtschaft* — w zakresie skarbowości austriackiej: wynik przeprowadzonej przez dra Bilińskiego, jako b. ministra skarbu reformy budżetu austriackiego, przez takie obliczanie dotacji dla każdej rubryki, aby w ciągu roku nie wynikały niedobory, jak bywało dawniej, gdy dla pozornej zmniejszenia sumy wydatków, obliczano je tak, iż w wykonaniu było zwykle za mało i nie wystarczało na pokrycie rzeczywistej potrzeby.

Z powodu wypadków na galicyjskich kolejach żelaznych, których przyczyną była zasuwana przesłania służby ruchu, usunął poseł Weiser w Izbie poselskiej wniosek partii przez Koło polskie, a zawierający następujące żądania: 1) aby przepisy o do udzielania urlopów urzędnikom kolejowym zostały w ten sposób uregulowane, iżby każdy z nich co roku trzydniowy urlop otrzymywał („ex officio“); 2) aby w obrębie każdej dyrekcji ruchu utrzymywany był odpowiedni personel pasażowy do zastępowania urlopowanych; 3) aby wynagrodzenie zwrotniczych było o ile możliwości podniesione. Minister kolei żelaznych dr. Wittek odpowiedział się przychylnie dla tendencji tego wniosku.

Odpowiedź hr. Thuna

na interpelację co do wydatków z Prus.

Wiedeń 29 listopada.

W obszernym streszczeniu telegrafowalim już wczoraj odpowiedź prezydenta ministrów hr. Thuna, daną w parlamencie na interpelację Koła polskiego i klubu młodocześnieckiego co do wydatków z Prus Polaków i Czechów.

Odpowiedź ta jest bądź co bądź szanado ważną, aby jej nie przytoczyć w dosłownym przekładzie.

Hr. Thun powiedział:

„Jako niezaprzeczane bezwzględnie prawo każdego państwa trzeba uważać to, że może ono nie dopuszczać do swoje terytorium tych obcych żywiołów, których pobyt na jego obszarze może być niepożądany w interesie publicznym, względnie, że może wydatkować tych, którzy już się osiedlili na jego terytorium. Prawo to jest wpływem państwowego zwierzchnictwa, któremu daje także jasny wyraz ustawodawstwo austriackie, mianowicie w § 2, ustępie 5 ustawy z dnia 27 lipca 1881 roku. To wszakże prawo nie powin-

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimbürgerową.

(Ciąg dalszy).

— Żeby tak. Boże odpuść, na mnie, już jabym jej pokazała — mówiła stara Marcinowa — on, jak to każdy chłop, choć nie nieświe, zawdy będzie się podobał młodziej. A imięje się to, lasi jak kotka. Pani bo też niby to strasznie mądra... — i tu na widok Krystyny wymowna dama chowa się za rozwieszony obrus, wołając: — O Duchu Święty! tom się dopiero wylękała!

— Boicie znowu, stare osarownice, nie daly innym spokoju... Już to ładnie wygląda, kto się na wasze gęby dostanie — odjawiada Krystyna.

Zawołała do siebie jedną z młodszych dziewczyn i wskazując parę podczoch rozwieszonych wbrew wszelkim regułom, mówi:

— Otwórzno szeroko oczy, a pokażę ci

raz jeszcze jak być powinno. Tylko żebyś mi na drugi raz znowu nie zapomiała! — po chwili zaś — która to z was pali u siebie? czy wypadkiem nie panna Fryda lub Augusta? Znalazłam w korytarzu porozrywany węgiel i drzewo. Mówiłam już wszystkim, że tego robić nie można; od tej ściany rura już jest stara i przepalona, nie łatwiejszego jak zaproszyć ogień. Macie na dole ogrzane pokoje, do mycia i ubierania łazienki, spanie zaś w zimnie nie wam nie zaszkodzi. W naszym sypialnym pokoju także nie ma pieca.

Wskutek tej przemowy panna Fryda robi obrzydłą minę, dziewczyny zaś oświadcza ją odnagłość, że ani im się nie śni palić, co też i w imieniu Augusta zarządy mogą.

— A może to pan w bibliotece? — mówi ze znaczącym spojrzeniem panna Fryda.

— Pan? — odpowiada Krystyna spokojnie — co znowu pannie Frydzie strzeliło do głowy?

— A jednak widziałam Augusta niosącego węgiel i drzewo na górę — bramała odpowiedź.

— O to też właśnie chodzi! — zawołała Krystyna.

— W pokoju Augusta nie ma woale pieca — odpowiadała chórem oskarżone.

Prawda! Krystyna milkała, lecz mając jeszcze w podejrzeniu Frydę, postanawia mieć ją na oku. Zaledwie się odwróciła, usłyszała

za sobą szepty i słumione śmiechy dziewczyn. Nie zwracając już na to uwagi, zamieniła jeszcze kilka słów z praczką i zeszła na dół. Tutaj zastała gości z sąsiedztwa, którzy niedawno osiedli w tych stronach. Zgodnie ze zwyczajem panującym na wsi, wyjechali dopiero w nocy. Naszajtrz miała także myśl osem innem zajętą, tem więcej, że tego dnia Anto wyjechał do Lipska.

Na drugi dzień po powrocie stamtąd męka, między trzecią a czwartą popołudniem, Krystyna usłyszała niezwykle podniesiony głos Anta:

— Zakładaj się patychochmiast konie do si kaweł. Altwitz się palił!

Po tych słowach przebiegł szybko podwórce i wpadł do stajni. Przerażona pobiegła za nim do stajni, gdzie już zakładał konie. Anto własnoręcznie siadł wierzchowca. Krystyna nie przerywając mu wróciła do domu po czapkę i szpiortę, którą wyjeżdżającemu już z bramy zaledwie zdążyła podać.

— Nie bój się Krystyno, choćbym długo nie wracał! — zawołał Anto i puścił się cwałem drogą.

Krystyna spoglądała parę chwil za nim, opodal zaś gromada rądrych z okazji kuno-szek pyłowała zawzięcie, gubiąc się w przeróżnych domysłach i przypuszczeniach. Czy to wieś się pali czy zabudowania dworskie, dalej zjadł się wziął ogień?... Nie innego,

tylko słońce ludzka; tyła się teraz namnożyło podpalaczy!.. Może i urządzenie Boskie? obecny dziedzic jeszcze nie najgorszy, nieboszcyk zato strasznie był ciężki dla ludzi... Bóg, jak wiadomo, choć nie rychliwy ale sprawiedliwy...

Całe wreszcie sejmikujące grono pobiegło na strych, skąd lepiej obserwować pożar. Krystyna zaś wróciwszy do domu, zagląda do pokoju Anta, choć przekonana się, czy nie został w pośpiechu otwartego biurka lub ogniotrawień szafy, a w końcu udaje się do apartamentu baronówny. Tu jednak nie zastała nikogo; młoda niepełnoletnia pokojówka Tonety objaśnia ją, że wczoraj nie przed godziną obie jaśnie panie poszły do Altwitz.

— Do Altwitz? pieszko? — powtórzyła Krystyna.

— Tak, proszę wielmożnej pani — mówi dziewczyna ocierając fartuchem łzy, to też bardzo mi żal, że się już pewnie pani albo panienka spaliła.

Choć nie w tym stopniu, lecz niemniej zaniepokojona Krystyna stoi jakiś czas w miejscu, nie wiedząc gdzie się obrócić, co począć ze sobą. Przez otwarte na oścież okna dobiega żalony dźwięk rozkołysanych dzwonów, niby wzywająca na pomoc skarga człowieka. Odwraca się wreszcie i wchodzi na piętro, gdzie spostrzega nawpół uchylone drzwi biblioteki. Wtedy przyszło jej na myśl, że s po-

łożonej tuż za nią wieży ujrzy jak na dłoni Altwitz. Wbiegła zatem szybko i w mgnieniu oka stanęła u celu nie zauważywszy, że pohnięte wiatrem zatrzęsły się za nią ciężkie żelazne drzwi.

Cała wieś tonie w obłokach rdzawego dymu, w jednym atoli punkcie wyskakują raz po raz ogniste płomyki. Nie ma wątpliwości! pali się dom lub zabudowania dworskie. Czy tylko Anto zdążył na czas? czy przy tak szalonej jeździe nie spotkał go jaki wypadek? Nie mogąc znieść coraz większego niepokoju, Krystyna postanawia jechać natychmiast. Kto wie, w podobnym nieszczęśliu może i jej pomóc okaże się pieszczona. Wraca do drzwi... zamknięte! uderza w nie, szarpie z całych sił, napróżno. Ciężki, starowieski zamek ani drgnie, klucza zaś pozostał na sewnątrz.

Wtem jakże? nie ruszyło z miejsca i tu w tem zimnie czekać długie, długie godziny? Leż nie! nie omuje najmniejszego chłodu. Nagle chwytą się za około, bo słyszy najwyraźniej buzujący w piecu ogień. Stojąc na środku obrzydziej komnaty biurko, z nawpół wysuniętą szafką, a z ręką w widocznym pośpiechu podłom, oraz paru dwiatkami zapisanego papieru, świadczą wymownie, że ktoś tu był i siedział przed chwilą.

(C. d. n.)

Rękawiczki, Krawaty, Kapelusze, Koszule, Kołnierze, Mankiety

poleca Magazyn Nowości E. MACHAYSKIEGO

Lwów; róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Nowości z konfekcyi na jesień w wielkim wyborze Magazyn Schayerów we Lwowie.

loga składająca się z 49 osób i 65 podróży zaciągających.

Zmarli. W Podzamczku koło Buczacza, Jan Władysław Woroszyński, dzierżawca dóbr ziemskich, żołnierz wojsk polskich z r. 1868 i długoletni prezes towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnego obrotu tar-nopolskiego, lat 58. — W Przemyślu Kazi-mierz Monne, zastępca prokuratora państwa, lat 40. — W Stanisławowie, Rajmund Postwa, urzędnik kolei państwowej, były kapitan 40 pp. lat 39.

W Buczaczu Władysław Woroszyński w 53 r. z. dzierżawca dóbr Serebnyńskich pod Tarnopol.

W Podwołoczyskach w 51 r. z. wernik-strz kolei państwowych Franciszek Nałęcz Mronkowski.

W Skalicach długoletni jego burmistrz Gerson Margulies.

W Dobromilu dr. Michał Koniuszecki, adiunkt sądu powiatowego.

Do wiadomości artystów rzeźbiarzy, mających zamiar wziąć udział w konkursie na pomnik Adama Mickiewicza dla Lwowa, podaje sekretariat komitetu, że wszelkie projekty pomnika odstawić należy na plac powystawowy, do pałacu sztuki, gdzie w wielkiej sali po stronie prawej wszystkie modele i projekty, ocenione przez uproszonych sędziów, szerzą publiczność oglądać będzie mogła. O dniu otwarcia tak bardzo interesującej dla Lwowian wystawy doniosła szfz.

Kalendarz. We czwartek dnia 1 grudnia Eligiusza biskupa.

W piątek dnia 2 grudnia Bibiany panny.

W sobotę dnia 3 grudnia Franciszka Ksawerego.

Wschód słońca o godz. 7 min. 35, zachód o godz. 4 min. 03.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń 30 listopada.

Na wczorajszym posiedzeniu izby posłów w rozprawie nad traktatem handlowym z Japonią przemawiał naprzód sprawozdawca p. dr. Kozłowski. Mowa podniosła, że ostatni traktat z Japonią zawarty był przed 30 laty. Od tego czasu Japonia poczyniła olbrzymie postępy tak, że zasługuje na odmiennie obecnie traktowanie. Obecny traktat jest pierwszym krokiem na drodze wskazanej polityczno-handlowym programem ministra spraw zagranicznych. Przemawiając austriackiemu potrzebę wzmocnienia, już choćby ze względu na ciężary, jakie na nakładają ustawy ochronne dla robotników. Mowa wyraziła nadzieję, że powiedzie się przeprowadzić polityczno-przemysłowy program ministra spraw zagranicznych, wykazał następnie potrzebę kanału Odra Dunaj-Wisła, dowodził, że Tryest powinien skutecznie współzawodniczyć — z Hamburgiem, omawiał sprawy taryfowe, bankową organizację eksportu, żądał powiększenia liczby konsulatów zawodowych i zalecał wreszcie przyjęcie projektowanego traktatu.

Mowę p. Kozłowskiego izba przyjęła hu-zornymi oklaskami.

Następnie zabrał głos p. Lecher i oświadczył, że nie jest przeciwnikiem traktatu w całości, oddał nawet wielkie pochwały znakomitemu sprawozdaniu p. Kozłowskiego. Zwrócił się potem z kilku pytaniami do ministra handlu i postawił rezolucję, wywołującą do popierania średnich sędziów handlowych.

Z kolei przemawiał minister handlu br. Dipauli.

Przemawiał jeszcze Chorwat Bianchini, oświadczając się za budowę kolei dalmatyńskiej Knin Split, poczem rozprawa zamknięta. Mówili tylko jeszcze mowy generalni, mianowicie p. Mayreder *contra*, dowodząc, że traktat z Japonią najmniejszej nie ma wartości i Wukowicz *pro*, który wyraził mniemanie, że jest obowiązkiem rządu nie tylko zawrzeć traktat, ale także starać się, aby przynosił korzyści przemysłowi austriackiemu.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy p. Kozłowskiego, izba uchwaliła traktat handlowy z Japonią, poczem wywiązała się dyskusja formalna na temat terminu następnego posiedzenia. Wiceprezydent Ferjan czy proponował, aby następne posiedzenie odbyło się dopiero 6 grudnia, podczas gdy mowy opozycyjni pp. Funke, Kaiser i Wolf żądali posiedzenia na środę, aby komisja, wybrana dla sprawy Herolda i Pferscheho, zgłosiła sprawozdanie. Izba odrzuciła wniosek opozycyjny.

Izba głosowała imiennie i uchwaliła wniosek wiceprezydenta 144 głosami przeciw 139. Posiedzenie przeto na bliższe odbędzie się 6. grudnia. Na tem zamknięto obrady.

Ks. Sponder interpelował w sprawie postępowania eksprowizacyjnego sądu powiatowego chrzanowskiego co do gruntów na rzecz budowy kolei lokalnej z Trzebinia do Skawiec. P. Jarosiewicz interpelował w sprawie konfiskaty *Halyczanina*, p. Danielak w sprawie zachowania się fabrykantów białskich z powodu otwarcia szkoły polskiej w Białej; p. Kubik w sprawie wyborów gminnych we Frydrychowicach pod Wadowicami; ks. Stojłowski w sprawie podjęcia na nowo postępo-

wania karnego przeciw byłemu funkcyonaryuszowi korpusu inżynierii Robertowi Stillero-wi z Krakowa.

Wiedeń 30 listopada.

Minister Dipauli we wczorajszej swojej mowie w rozprawie nad traktatem z Japonią w austr. izbie posłów omówił szcze-ółowo postanowienia traktatu i dobitnie zaznaczył korzyści z zawarcia takiego traktatu wynikające dla Austrii. Wskazał na konieczność rozwoju żegluga handlowej i na potrzebę starań o to, aby usunięte zostały braki w austriackich domach eksportowych, gdyż do tego czasu eksportowano tylko na Paryż lub Hamburg. Trzeba się starać o dzielny stan kupiecki i należy większą zwrócić uwagę na politykę handlową.

Wogóle należy polityce handlowej austriackiej nadać większy i wyższy polot. Gdzie chodzi o trafne pojęcie wielkich interesów produkcyjnych, tam niema takich przeciwności któreby były niemożliwe do pokonania. To samo można powiedzieć i o handlu.

Jeżeli stoja na straży ogólnej wielkiej handlowej polityki i polityki przemysłowej, nadejść silny impuls polityce ekonomicznej, wówczas także można być pewnym, że rozwinię się dobrobyt na wszystkich polach. Stosunki austriackie w dziedzinie wewnętrzno politycznej tak się ukształtowały, że na polu handlowym nie można tracić ani godziny, i spieszyć trzeba tam, gdzie pomoc jest konieczna. (Żywe brawa i oklaski).

Wiedeń 30 listopada.

Po posiedzeniu izby zebrało się 9 jej oddziałów dla wyboru po jednym członku do komisji, która ma udzielić Heroldowi nagany. Ponieważ w dwóch oddziałach brakło potrzebnej liczby członków dla powzięcia uchwały — komisja ta nie mogła się ukonstytuować. Pominięto 2 oddziały jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wybiorą członków do rzezonej komisji.

Wiedeń 30 listopada.

Prezydent ministrów hr. Thun i minister skarbu dr. Kaul wyjechali wczoraj wieczorem do Budapesztu, a powrócą jutro wieczór.

Wiedeń 30 listopada.

Wczoraj po południu odbyła się narada ministrów z powodu wyjazdu hr. Thuna do Budapesztu w celu porozumienia się z rządem węgierskim co do przedłożenia ustawy gospodarczej. Mają ją z sobą zawrzeć oba rządy.

Wiedeń 30 listopada.

Dzienniki obstrukcyjne omawiają z wielkim gniewem odpowiedź hr. Thuna daną na interpelację p. Jaworskiego w sprawie wyjazdu Polaków z Prus. Zjadliwie pisze *Nowa Presse* i prusofilska *Ostdeutsche Rundschau* pochwalając postępowanie rządu pruskiego.

Budapeszt 30 listopada.

Prezydent austriackiegoabinetu hr. Thun przybył dziś do węgierskiego prezydium ministerstwa, gdzie konferował długo z br. Banfym i węgierskim ministrem skarbu Lukacsem.

Wybór posła sejmowego.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Zółkiw 30 listopada.

W dzisiejszych wyborach na posła na sejm krajowy po śp. Stanisławie Polanowskim z kury większej własności głosowało 66 wyborców. Dr. Kornel Paygert zrezygnował z kandydatury i ks. Jędrzej Lubomirski został jednogłośnie wybrany posłem.

Tarnów 30 listopada.

W dzisiejszym wyborze uzupełniającym do sejmiku z kury większej posiadłości na 67 głosujących wybrany został jednogłośnie posłem dr. Jan Hupka.

Telegramy i telefonaty

Wiedeń 30 listopada.

Cesarz zamianował starostę Mikołaja Poradowskiego radcą namiestnictwa i referentem spraw administracyjno-ekonomicznych w radzie szkolnej galicyjskiej i udzielił adiunktowi sądowemu dr. Kazimierzowi Zawadilowi z Winnik z powodu przeniesienia na własną prośbę tegoż na emeryturę, tytułu i charakteru sekretarza rady.

Wiedeń 30 listopada.

Dzisiaj nadszedł tutaj podarek cesarza niemieckiego Wilhelma dla cesarza Franciszka Józefa, składający się z kosztownego porcelanowego serwisu, który poseł Eulenburg i wojskowy attaché niemiecki Moltke mają doreczyć cesarzowi austriackiemu dzisiaj.

Wiedeń 30 listopada.

Rozmaite stowarzyszenia zarządziły uroczyste posiedzenia jubileuszowe, na których wypowiedziano wyrazy hołdu dla monarchy austriackiego. We wielu instytucjach państwowych rozdano medale jubileuszowe. Uchwalono wiele aktów dobroczynnych.

Wiedeń 30 listopada.

Książę Portland przybywa jutro w zastępstwie królowej Brytanii, aby wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych.

Okólnik ministerstwa obrony krajowej oznajmia, że manewrowanie oddziałów wojskowych na liniach kolejowych jest niedozwolone, gdyby zaś nie dało się go uniknąć należy porozumieć się z zarządem kolejowym i ewentualne szkody ze skarbu państwa pokryć.

Wiedeń 30 listopada.

Wczoraj w obecności prezydenta izby posłów dra Fuchsa, wielu posłów i książy kościoła rozpoczął się wiec katolików. Zebranych powitał marszałek krajowy Gudenus, który w mowie swej zwrócił uwagę na jubileusz cesarski i papieża. Następnie witał zebranych burmistrz dr. Lu-ege. Uchwalono wysłać telegramy z wyrazami hołdu do cesarza i do papieża. Prezydent ministrów, minister wojny Kriehhammer, namiestnik hr. Kiellmanseg usprawiedliwili swą nieobecność. Pismo z życzeniami dla wiecu nadeszło od ministra handlu Di Paulego. Następnie rozpoczęły się merytoryczne obrady. Jestto wiec katolików dolno-austriackich.

Budapeszt 30 listopada.

Rocznica wstąpienia na tron cesarza obchodzoną tu będzie z wielką uroczystością. Na solennem nabożeństwie w kościele św. Macieja będą obecni: naczelny komendant honwędów arcyks. Józef, naczelny władz cywilnych i wojskowych, ciał dyplomatyczne itd. We wszystkich koszarach odbędą się uroczystości, a po nich nastąpi rozdawanie medalów jubileuszowych.

Werno (szwajcarskie) 30 listopada.

Doniesienie „Standarda”, jakoby Numa Droz miał w przeciągu dwóch tygodni udać się na Krete w charakterze adiunkta ks. Jerzego, jest nieprawdziwe. Natomiast zdaje się być rzeczą pewną, że podjęto z nim rokowania co do objęcia tej posady.

Berlin 30 listopada.

Dzienniki wieczorne donoszą: W skutek zarządzenia cesarza Wilhelma II z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I odbędą się we czwartek wieczorem uroczystości w kościele cesarza Wilhelma.

Berlin 30 listopada.

Cesarz ma opisać i drukiem ogłosić swoją podróż do Jerozolimy, jak śp. arcyks. Rudolf.

Wedle wiadomości z Paryża w hiszpańsko-amerykańskiej konferencji pokojowej, sprawa długów Kuby pozostała w zawieszaniu i na dzisiaj naznaczone było nowe posiedzenie konferencji.

Rzym 30 listopada.

W parlamencie przedłożył minister spraw zaginionych Canevaro księgę zioną w sprawie Krety.

Na odnośną interpelację oświadczył, że wypuszczenie na wolność dziennikarza włoskiego Santorellego, aresztowanego w Jaffie podczas pobytu tam cesarza niemieckiego, nastąpiło dopiero wskutek energicznego protestu ambasadora angielskiego. Rząd zastrzegł sobie pojanie do wiadomości dokładnych w tej sprawie szczegółów i zażąda pełnego zadośćuczynienia.

Paryż 30 listopada.

Dupuy, zapytany w senacie wczoraj przez dep. Monis o wyjaśnienie onegdajszej mowy w izbie posłów, oświadczył, że owe wywody swoje uważa za dość jasne. Uprawnienia izby karnej trybunału kasacyjnego są nieograniczone. Wszystkie potrzebne dokumenta zostaną teje wydane. Najlepszym środkiem do uspokojenia umysłów jest pozostawienie sprawy na drodze prawa (oklaski).

Minister marynarki Lockroy oświadczył, że doniesienia dzienników o rzekomej kradzieży planu obrony Tulonu, o braku amunicji na okrętach i o złem ich zapatrzeniu są zupełnie nieprawdziwe.

Trzystu młodych ludzi urządziło wczoraj popołudniu manifestację przed szkołą medyczną na cześć Piquarta. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Piquart!” Policja rozprószyła manifestantów.

Paryż 30 listopada.

„Figaro” donosi, że trybunał kasacyjny nie będzie przeszkadzał akcyi sądu wojskowego w sprawie Picquarta. Trybunał zażąda jeno wydania dotyczących aktów do przejrzenia, a zwrócił je do rozprawy w sądzie wojskowym na 12 grudnia.

Paryż 30 listopada.

Attaché ambasady austriackiej, pułkownik Schneider, jak najkategoryczniej zaprzecza wczorajszemu doniesieniu Jour’a jakoby co kiedykolwiek pisał w sprawie Dreyfusa. Pułkownik Schneider oświadcza, że zanadto ceni godność swoją, aby miał redakcyi „Jour’a” przysłać zaprzeczenia, jednakże w razie, gdyby pisma poważne zajęły się tą kawką dziennikarską, to zażąda od rządu wiedeńskiego pełnomocnictwa do dalszego postępowania.

Paryż 30 listopada.

Tutejsze wydanie „New York Herald” zapewnia, że Hiszpania postanowiła nie zatrzymywać ani jednej z wysp, jakie jej jeszcze pozostały, i sprzedać nietylko

Karoliny i Ladrony, ale także wyspy Kanaryjskie, aby sobie ulżyć w kłopotach finansowych.

Londyn 30 listopada.

Pierwszy lord skarbu Artur Balfour wygłosił w Bristolu mowę, w której roztrząsał sprawę sudańską i kretęską. Co do tej ostatniej powiedział Balfour, że ma ci pokojowe widoki Europy na przyszłość, interes cywilizacyjny jednak państw wymaga, aby dążyć do zaprowadzenia ładunawet w nieucywilizowanych zakątkach świata.

Londyn 30 listopada.

W nadeszłym tutaj liście zapowiada Crispi, że konferencya antyanarchistyczna podobno do niczego nie doprowadzi, Anglia bowiem nigdy nie zrzeknie się prawa przysługującego, a ustanawiającego zbiorowe zarządzania policyjne, pozwałaby państwa mieszać się do swych spraw obcym władzom policyjnym.

Konstantynopol 30 listopada.

Notyfikacya czterech mocarstw w sprawie kretęskiego gubernatorstwa ks. Jerzego jeszcze nie nadeszła do Porty, niektórzy bowiem ambasadorowie oczekują jeszcze od swoich rządów aprobaty nowego tekstu. Notyfikacya stwierdza, że wybór czterech mocarstw padł na księcia Jerzego, który został uprawniony do prowizorycznego objęcia zarządu Krety, póki nie nastąpi definitywne uregulowanie całej sprawy.

Konstantynopol 30 listopada.

Zapewniając, że na depezę sułtana, skarżącą się na powierzenie zarządu Krety księciu Jerzemu greckiemu, car odpowiedział ubolewaniem z tego powodu, iż krok ten był niezbędny i że sprawa i interesy sułtana będą uszanowane.

Cztery mocarstwa mają najlepsze intencye dla sułtana w sprawie kretęskiej, życzą sobie wszakże rychłego załatwienia tej sprawy bez uszczerbku dla praw zwierzchniczych Porty. Ks. Jerzy udaje się na Krete w imieniu czterech mocarstw. Car zapewnił sułtana o swej niezmienniej dla niego przyjaźni i życzliwości.

Nowy Jork 30 listopada.

Odzywają się bardzo poważne głosy, między innymi słynnego właściciela fabryk stali Carnegie, że Filipiny będą fatalnym nabytkiem dla Stanów Zjednoczonych jak Indie dla Anglii. Żaden prawdziwy patriota amerykański nie powinien pragnąć drugich Indji. W Indjach stoi Anglia jak na gorejącym wulkanie. Indie są prze-kleństwem dla Anglii i będą niem Filipiny dla Stanów Zjedn.

Dział ekonomiczny.

— Berlin d. 29 listopada. Wedle *Berl. Tageblattu* amerykański ring naftowy Standard Oil Company zawarł już umowę z nienależącymi doń jeszcze amerykańskimi i rosyjskimi producentami nafty. W Niemczech toczyła się na targu naftowym między naftą amerykańską a rosyjską walka, ale jak się obecnie pokazuje była to tylko sztuczka giełdowa ryngowców.

— Nowy przystanek Z dniem 1 grudnia b. r. otwiera się dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego przystanek Polanka-Karol położony między stacją Jedliczem a Krosnem na km. 66 i szlaku Stróż-N. Zagórz. Bilety jazdy wydawać się będą na samym przystanku. Pakunki przyjmować się będzie za opłatą w stacji odbiorczej.

Z dniem 1 grudnia r. b. otwiera się odczek szlaku Borszczów-Iwanie Puste kolei lokalnej Teresin Iwanie Puste, ze stacyami Wałkowiec-Turyłoz, Germanówka i Iwanie Puste. Wszystkie te stacje urządzone są dla ruchu ogólnego.

— Praga 30 listopada. Na wczorajszym targu zbożowym spadły znacznie ceny pszenicy, a to z powodu wielkiego importu z zw. pszenicy „Szery” z Saksonii. Ogromne masy tej importowanej pszenicy sprzedano po 10-30-10-50 za wagon.

— Kupon styczeńowy od ukoyi uchwa-

liła rada nadzorcza lwowskiego Banku Hipotecznego wypłacić po 10 zł. od sztuki.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30 listopada 1898.
Akcye 22 sztuki: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. t. 209 — do 212 —, Kolej Lwow-Czern.-Jasna po 200 zł. w. a. 290 — do 295 —, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 372 — do 382 —, Banku kredytu gal. po 200 zł. w. a. 200 — do 210 —, Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205 — do 212 —.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowy 96-50 do 97-20, 5% z 10% prem. 110 — do 110-70, 4 1/2% los w 50 lat 100 — do 100-70. Banku krajowego 4 1/2% los w 50 lat 100-30 do 101-50. Banku krajowego 4 1/2% los w 50 lat 98 — do 98-70. Towarz. Kredyt. gal. em. 4% (L. emisja) 97-30 do 98 —, 4 1/2% los w 50 lat 97-20 do 98 —, 4 1/2% los w 50 lat 95 — do 95-70.

Obblig. za 100 zł.: Galic. funduszu propinajackiego 4% 97-50 do 98-20. Bukow. funduszu propinajackiego 5% 102-50 do —. Kom. banku krajowego 5% w. a. fl. em. 102-30 do —. Polozka krajowa 6% w. a. 104 — do 100-50 4 1/2% 101-20 do —. 4% obligacye kolejowa Banku kraj. 97-50 do 98-20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27-50 do 28-50 Losy miasta Stanisława 51 — do —. Dukat cesarski 5-65 do 5-75. Napoleondor 9-52 do 9-62. Polimpera 9-50 do 9-60. Rubel rosyjski srebrny 1-20 do 1-25 —. Rubel rosyjski papierowy 1-37-30 do 1-25-30. 100 marek niemieckich 58-80 do 59-80.

Wiedeń d. 30 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 183 —, Kredyty węgierskie 388-75, Anglo banki 1-6-50, Unibanki 294-75, Losy tureckie 58-50, Staatsbank 357-12, Tytunowe 133 —, Kolej Elbethal 259 —, Bank dla krajów koronowych 232-50, Bank związkowy 287 —, Węgierska renta państwowa 97-60, Kredytowa ziemskie —, Kredyty 338-92, Bima-Murania 72 8 —, Rubel papierowy —.

Budapest d. 30 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —, Węg. p. żyłcza prem. —, Węgierski bank Kredyt. 339-25, Węgierski bank eskontowy —, Węgierski bank hipoteczny 247-75, Węgierska renta koronowa 97-75, Bima-Murania 178-25.

Berlin d. 30 listopada. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 244-75, Staatsbank 151-60 Lombardy 30-10 Losy tureckie 113-50.

Wiedeń d. 30 listopada. (Telegram „Gaz. Nar.”) Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: Kredyty 330-12, Węg. zakład kredytowy 388-75, anglobanki 137-50, lombardbanki 232-50, kolejowa państwowa 359-12, elbethal 259-75, akcye tytunowe 128-25 alpiny 184-00, losy tureckie 58-80, unibanki 296 — ruble 128-12.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.

Kraków 29 listopada.

Na dzisiejszym targu ruch był bardzo ograniczony, ponieważ wobec niższej tendencji za granicą kupujący zajęli stanowisko wyekskawujące.

Pszenica paszowa biała 9-55 do 9-75 st., czarna 9-35 do 9-75 st., kłosa 9-35 do 9-70 st., żyto 8-25 do 8-70 st., jęczmień browary 8-75 do 7-50 st., na paszę 6-— do 6-— st., owies od 8-30 do 6-60 st., owies do siewu 0-— do 0-— st., koniaryna ocrw. — do — st., biała — do —, rzepak 11-50 do 11-80, wyk. od 0-— do 0-— st., bób 0-— do 0-— st., kukurydza — do 0-—, Wazycko — (100 kilogramów).

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 30 listopada.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9-57 do 9-58 pszenicę na jesień 0-00 do 0-00, żyto na wiosnę 8-60 do 8-62, owies na maj-czerwiec — do —, owies na wiosnę 8-21 do 6-24, kukurydza na maj-czerwiec 5-13 do 5-16, rzepak na sierp-wrzes. — do —.

Spicyary kontyngentowy 10-00-11, 11-00 saraz do od-dania 17-80 do 17-70.

Budapest d. 29 listopada. Pszenica na wiosnę 9-72 do 9-73, w wrzesień — do —, na październik 0-00 do 0-00, żyto na wiosnę 8-50 do 8-51, na październik 0-00 do 0-00, kukurydza na październik 0-00 do 0-00, owies na marzec 5-59 do 6-97, w wrzesień 0-00 do 0-00, pszenica na jesień 0-00 do 0-00, kukurydza w wrzesień 0-00 do 0-00, kukurydza na maj 18-49 r. 4-32 do 4-34, rzepak za sierpień 18-99 12-30 do 12-40.

Wiedeń d. 22 listopada. Na poniedziałkowy targ do wzięto 5645 sztuk wołów tucznych i opasowych, w em — sztuk z Galicji i Bukowiny.

Paseno za galicyjskie woły 30 do 32, — 33 do 35 36 do 38 zł.

Teodor Romaszkan, dom komisowy była we Wiedniu

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30 listopada.

Hotel Europejski. M. hr. Plater z Moskwy, St. Białokorski z Staj, ks. Pobojarzski z Łucynio, A. Schütz z Krakowa, J. Zieniewicz z Daszawy, dr. A. Iskrzycki z Sanoka, W. Żurawski z Myszkowice, K. Gizowski z Przemyśla.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Nowy wynalazek Mich. Wodzińskiego

patentowana maszyna do froterowania podłóg woskowanych, która może się nadać do założenia specjalnej fabryki, jest do sprzedania patent. Interesowanym zgłoszenia listownie. Lwów, ulica Kraszewskiego l. 13 II. piętro.

Franciszka Wilhelma przeznacza herbata

wynaleziona przez Franc. Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen, niższa Austria, jest we wszystkich aptekach w cenie do 1 zł. za pakiet do nabycia.

Kto cierpi na gicht, reumatyzm lub zadawnione słabości, i chce pić herbatę, powinien z pakietu podzielonego na ośm części przez ośm dni codziennie jedną część z litrą wody gotować tak długo, aby zostało pół litra. Tak wygotowaną herbatę przeceďte i wypij letnio ciepłą połowę rano na czczo żółdek, a połowę wieczór przed snaniem. W uporczywych cierpieniach powinno się herbatę pić ustawicznie, dokąd się z tego cierpienia nie uwolni, co się nie często osiąga zażywaniem jednej całej paczki. Jeżeli się usunie to ciężkie cierpienie, to ma się potem do czasu n. p. na początek każdej z czterech pór roku całej paczki użyć, przez co istniejące choroby choroby uryną, wydzielone bywają i od dalszych cierpień zostaje się uwolnionym. Podczas tej kuracyi herbatycznej zaleca się surową dietę a potrawy i napoje, które żółdek obciążają, należy unikać jako to: tłustych, słonych, kwaśnych, mocno korzennych i użyć piwa i wina. Przeciwn

